

# Michał Jacek Mikoś

---

## Amerykańskie tłumaczenie "Faraona" Prusa i echa jego recepcji

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 81/2, 243-257

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ JACEK MIKOŚ

### AMERYKAŃSKIE TŁUMACZENIE „FARAONA” PRUSA I ECHA JEGO RECEPCJI

We wrześniu 1902 amerykańska firma wydawnicza „Little, Brown and Company” opublikowała w Bostonie powieść Bolesława Prusa *The Pharaoh and the Priest*. Autorem tłumaczenia był Jeremiah Curtin (1838—1906)<sup>1</sup>, amerykański etnograf i lingwista, który już wcześniej zyskał sobie międzynarodową sławę dzięki przekładom na język angielski najgłośniejszych powieści Henryka Sienkiewicza.

Pracę nad przekładami z języka polskiego rozpoczął Curtin w roku 1888. Dzięki pomocy swej żony, Almy Cardell Curtin (1847—1938), i niezwyklej wprost pracowitości, wytrwałości i szybkości w tłumaczeniu w ciągu następnych 18 lat zapoznał on czytelników anglosaskich z powieściami takimi, jak *Trylogia*, *Rodzina Połanieckich*, *Quo vadis*, *Krzyżacy* i *Na polu chwały*, a także *Argonauci Orzeszkowej*.

Pani Curtin przez 34 lata towarzyszyła wytrwale mężowi w jego podróżach i pomagała w jego pracy literackiej — zapisywała wszystkie teksty, które jej dyktował, przygotowywała do druku rękopisy i robiła zdjęcia do jego książek. Prowadziła także dziennik, w którym rejestrowała szczegółowo najciekawsze wydarzenia. W czasie wielokrotnych przyjazdów do Polski w latach 1897—1903 opisywała w nim spotkania i rozmowy z pisarzami i wydawcami oraz przedstawiała liczne sceny z życia w ojczystym kraju Sienkiewicza i Prusa.

Pomiędzy r. 1966 a 1982 rodzina pani Curtin przekazała Towarzystwu Historycznemu w Milwaukee duży zbiór materiałów, w którym znalazły się jej dzienniki, listy i zdjęcia.

W pierwszej części niniejszego artykułu przedstawię wszystkie teksty dotyczące kontaktów Curtinów z Bolesławem Prusem i kolei powstawania i wydania przekładu *Faraona*. W drugiej części omówię re-

---

<sup>1</sup> Pełniejszy opis działalności Curtina i jego kontaktów z Sienkiewiczem można znaleźć w moich pracach: *Sienkiewicz i Curtin. Z nie opublikowanych dzienników i listów pani Curtin*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 3. — *Sienkiewicz w oczach Curtinów*. „Roczniki Humanistyczne” 1987, z. 1.

cenzie i notatki prasowe, które ukazały się w amerykańskich pismach po bostońskiej publikacji tej powieści.

W maju 1897, kiedy okazało się, że *Quo vadis* spotkało się z olbrzymim sukcesem wydawniczym i przynosi wysokie dochody, Curtinowie wyruszyli do Europy na poszukiwanie Sienkiewicza. Po pierwszym spotkaniu z autorem *Quo vadis* w Ragaz w Szwajcarii Curtinowie pojechali w sierpniu do Zakopanego, a 8 września znaleźli się znów w Warszawie. W dniu 11 września, po rozmowach w księgarni Gebethnera i Wolffa, w czasie których Curtinowie usłyszeli po raz pierwszy o „nowym” polskim pisarzu, pani Curtin zanotowała w swoich dziennikach:

Wydawcy tutejsi, chociaż wydają wszystkie książki Sienkiewicza, lansują nowego pisarza, który niedawno napisał powieść pod tytułem *Faraon*, i utrzymują, że jest równy Sienkiewiczowi.

Następna wzmianka o pisarzu i książce pojawiła się w grudniu 1898. W czasie pobytu w Krakowie pani Curtin zapisała w dzień Bożego Narodzenia:

Rozmawiamy o tłumaczeniu powieści Prusa o starożytnym Egipcie, rozmawiamy o podróży na Syberię i naszej nadchodzącej podróży do Egiptu.

Plany przekładu *Faraona* zaczęły nabierać konkretnych kształtów, kiedy pod koniec stycznia 1899 Curtinowie wyruszyli do Egiptu. Podróż trwała około miesiąca. Podczas zwiedzania kraju pani Curtin robiła zdjęcia, które później ukazały się w amerykańskim wydaniu powieści. Będąc kolejną raz w Warszawie, pani Curtin zapisała 27 września:

Po lunchu i herbacie zdecydowaliśmy się zacząć pracę nad powieścią Bolesława Prusa *Faraon*, więc J. kupił książkę i zaczęliśmy tłumaczyć. Pomiedzy trzecią a szóstą przełożyliśmy 17 stronic.

A oto zapis z dnia następnego:

Czwartek, 28 września: Pracujemy intensywnie nad *Faraonem*. J. leży w łóżku prawie do południa, potem jemy lunch w pokoju, pracujemy dalej, obiad o szóstej, potem idziemy na herbatę.

Dwa dni później, w sobotę 30 września, pani Curtin informuje o pierwszym spotkaniu Curtina z Prusem dzięki pośrednictwu Wolffa:

Pochmurnie, lekki deszcz. Pracowaliśmy cały dzień nad *Faraonem*.

J. rozmawiał dzisiaj z Prusem, autorem *Faraona*. Umówili się w księgarni. Zupełnie nie dba o ubiór. J. mówi, że to taki sam niezdara, jak on sam. Prus powiedział J., że może zrobić z *Faraonem*, co chce. Wczoraj odwiedził nas młody Wolff<sup>2</sup>, uważa się za wielkiego krytyka literackiego. Twierdzi, że Prus jest człowiekiem niezależnej myśli, który nigdy nie rozmawia z nikim dużo, jest bardzo osobliwy, ale pisarz wielki.

<sup>2</sup> Józef August Wolff (1862—1918), syn Roberta Wolffa, kierownik firmy wydawniczej „Gebethner i Wolff”, redaktor „Kuriera Codziennego” i „Tygodnika Ilustrowanego” oraz współredaktor „Kuriera Warszawskiego”.

Praca nad *Faraonem* rozpoczęła się teraz na dobre. Swoim zwyczajem Curtin zwrócił się najpierw do Prusa, aby mu przyznał wyłączne prawo tłumaczenia powieści na angielski. Pani Curtin notuje:

Niedziela, 1 października: Piękny dzień, dzisiaj do południa do naszego pokoju zaglądało słońce. J. został w łóżku do lunchu. Przetłumaczyliśmy 52 strony *Faraona* i książka podoba nam się coraz bardziej. J. uważa, że to jedna z tych książek, które są lepsze w tłumaczeniu niż w oryginale, bardziej wypolerowane.

Poniedziałek, 2 października: J. zobaczył się także z Prusem i załatwił z nim sprawę *Faraona*.

Po powrocie do Stanów Curtinowie kontynuowali pracę przekładową, o czym czytamy w dziennikach pani Almy:

Niedziela, 15 października, Nowy Jork: Spokojny dzień, tłumaczymy trochę *Faraona*.

Niedziela, 12 listopada, Bristol: Pracujemy ciężko nad zakończeniem drugiego tomu *Faraona*. W oryginale są trzy tomy. Jesteśmy bardzo zajęci, ale jestem szczęśliwa, że jestem w domu.

Dzień Dziękczynienia, czwartek, 30 listopada: Prawie skończyliśmy *Faraona*. Pracujemy intensywnie.

W kwietniu 1900 Curtinowie przyjechali znowu do Warszawy, aby doprowadzić do końca sprawy przekładu *Krzyżaków*. Po wysłaniu do Bostonu zakończenia angielskiego tekstu powieści skoncentrowali swoje wysiłki na tłumaczeniu *Faraona*. Nawiązali też współpracę z Wacławem Sieroszewskim i Elizą Orzeszkową. Po krótkim pobycie w Wilnie udali się do Jasnej Polany, gdzie zostali przyjęci przez Lwa Tołstoja, po czym wyruszyli w długą podróż, która prowadziła przez Syberię, Japonię, Chiny i Hawaje do San Francisco i Bristolu.

Notatki pani Curtin z tego pobytu w Warszawie również wiążą się głównie z przekładem *Faraona*:

Sroda, 11 kwietnia, Warszawa: Dziś po południu J. odwiedził Prusa, autora *Faraona*. Jego prawdziwe nazwisko jest Głowacki. Da on J. wszystkie prawa do książki. Żyje on bardzo cicho, ma takie kłopoty z oczami, że dużo nie pisze. J. poprosił go o notatki o życiu, parę szczegółów, które chce przekazać czytelnikom, ale mu odmówił. Poprosił go też o zdjęcie. Prus powiedział, żeby wziął zdjęcie najprzystojniejszego mężczyzny, jakiego znajdzie, i powiedział, że to jest Bolesław Prus, tak będzie najlepiej. J. mówi, że Prus jest bardzo poważnym i szczerym człowiekiem. Młody Wolff twierdzi, że Prus jest mało mówny i skromny i nie uwierzy, że jego książki ukazały się po angielsku, dopóki ich nie zobaczy.

Czwartek, 12 kwietnia: Przyszedł młody Wolff z przyjemną i długą wizytą. Bardzo go interesuje nasza praca nad *Faraonem*. Da nam jakieś notatki o autorze i jego życiu.

Niedzielę Wielkanocną, 15 kwietnia, spędzili Curtinowie przy pracy w „Hotelu Europejskim”. Pani Alma notuje:

Dzień ponury, deszczowy, od czasu do czasu słońce wychodzi i znowu zachodzi. Jak zwykle w czasie świąt w Polsce nie ma świeżego chleba, nie ma

sucharów, normalnego obiadu lub lunchu i biedni podróżni muszą brać to, co mogą dostać. Czytelnia jest zamknięta, służba ma wychodne, nie ma kto rozpalić w piecu. Spędzamy jednak przyjemny dzień w naszym pokoju pracując ciężko nad trzecim tomem *Faraona*.

W liście do matki z tego samego dnia pani Curtin napisała:

W tym tygodniu J. złożył wizytę autorowi *Faraona*, a on nam. Jest on bardzo zadowolony, że J. prawie skończył książkę. Prus obwieści światu, że nie chce, aby ktokolwiek inny tłumaczył ją na angielski. To oczywiście ma tylko efekt moralny, jako że nie ma prawa autorskiego. Ale dobrzy wydawcy w Ameryce nie będą się wtrącać do cudzych tłumaczeń. Da on nam także prawo dramatyzacji, kiedykolwiek zechcemy jej dokonać.

A w kilka dni później w dziennikach:

Czwartek, 19 kwietnia: Sienkiewicz wyrażał się bardzo pochlebnie o Bolesławie Prusie.

Bliższa znajomość Curtinów z Prusem pozwoliła im w pełni docenić prawdziwość pochlebnej opinii, jaką cieszył się warszawski pisarz. W dziennikach pani Almy czytamy:

Czwartek, 26 kwietnia: J. napisał dzisiaj list po rosyjsku do Prusa, powiadamiając go, dlaczego nie przyszedł. Prus odpowiedział, że przyjdzie jutro około pierwszej. Autor *Faraona* to dziwny człowiek; zapłacił posłańcowi, który przyniósł mu nasz list. J. twierdzi, że nawet jeden człowiek na tysiąc nie zrobiłby nic takiego.

Prus odpisał Curtinowi w tym samym dniu:

Wielce Szanowny Panie!

Bardzo żałuję, że jest Pan niezdrów i z przyjemnością odwiedzę Pana jutro.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku.

sługa

Al. Głowacki

PS. Będę jutro około 1-ej w południe.

Nazajutrz pani Curtin notuje:

Piątek, 27 kwietnia: O pierwszej przyszedł pan Głowacki. Wygląda staro, chociaż był studenckim kolegą Sienkiewicza. Wzrostu średniego, bardzo szczupły, szara broda i włosy po obu stronach rzadkie i bardzo siwe. Ma duży czub falujących włosów na szczycie głowy, który czesze na stojąco, co sprawia dziwny wygląd. Nosi teraz niebieskie okulary, bo ma kłopoty z oczami. Wygląda, że z jego zdrowiem jest naprawdę źle. Obydwoje bardzo go lubimy, wydaje się bardzo przyjacielski. Podpisał wyłączne prawa do *Faraona*, zarówno do książki jak i do sztuki. W godzinę po jego wyjściu przyniesiono piękny bukiet róż, bżów i hiacyntów od Aleksandra Głowackiego dla pani Curtin. Stoją teraz na oknie i delektujemy się ich zapachem.

Tego samego dnia pisze też do matki:

Godzinę po jego wyjściu przyszedł chłopiec z pięknymi kwiatami dla mnie: róże, bzy, niezapominajki i hiacynty. Mam je w wazonie na oknie i delektu-

jemy się ich zapachem — musiały kosztować dużo pieniędzy. Bardzo ładnie z jego strony, prawda? Ludzie tutaj są bardzo przyjacielscy i przyjemni.

W 2 dni później notuje:

Niedziela, 29 kwietnia: Pogodny dzień. J. poszedł do Głowackiego, który powiedział Jasięskiemu<sup>3</sup>, że może tłumaczyć wszystko oprócz *Faraona*. J. chciałby przetłumaczyć jego zbiór opowiadań. Wystaliśmy rękopis numer 2, zdjęcie i mapy.

Po tygodniu (w sobotę, 5 maja) donosi matce:

Sądzę, że zostaniemy tu jeszcze parę tygodni. Jeremiasz ma dużo do napisania i skończy egipską książkę.

Po czym pisze w dziennikach:

Poniedziałek, 7 maja: przyszedł Prus i przetłumaczył nam niektóre miary w *Faraonie*. Zapytaliśmy Prusa, czy był przekonany, że idea jednego Boga powstała w Egipcie. Nie był, wyszło to dopiero przy kolorowaniu obrazu.

Wtorek, 8 maja: Pracowaliśmy przez większość dnia nad *Faraonem*. Jesteśmy przy pracy nad poprawianiem i przepisywaniem ostatniego tomu. Wydaje się, że Jasięski otrzymał pozwolenie Prusa na tłumaczenie jego książek, dlatego przestajemy się interesować Prusem.

A w liście do matki (wtorek, 8 maja):

J. ma jeszcze trochę *Faraona* do poprawienia i wtedy będziemy znowu gotowi do wyjazdu — ale to wszystko zajmie nam prawdopodobnie 10 dni.

W tydzień później zaś notuje:

Wtorek, 15 maja: Deszcz cały dzień. Cały dzień pracowaliśmy wytrwale nad *Faraonem*. Około drugiej przyszedł Sieroszewski.

Czwartek, 17 maja: Sieroszewski lubi Prusa, mówi że ma „wielkie serce”.

W czasie pobytu w Warszawie Curtinowie prawie skończyli tłumaczenie *Faraona*, po czym wyruszywszy w podróż rozpoczęli szukać wydawcy. Z Petersburga pani Curtin pisze do matki (w sobotę, 2 czerwca):

J. złożył rękopis *Faraona* w Filadelfii u „Lippincotta”, ale uważają oni, że jest za długi, i boją się tego podjąć. J. wyśle go teraz do Browna.

Później notuje w dziennikach:

Środa, 13 czerwca: J. poszedł do ambasady, żeby wysłali polskie tłumaczenie doświadczeń syberyjskich<sup>4</sup>, także resztę *Faraona*.

---

<sup>3</sup> Aleksander Jasięski starał się także w tym okresie uzyskać upoważnienie do tłumaczenia na język angielski utworów Prusa. Zob. Bolesław Prus. 1847—1912. *Kalendarz życia i twórczości*. Opracowali K. Tokarzówna i S. Fita. Warszawa 1969, s. 550.

<sup>4</sup> Mowa tu o jednej z książek W. Sieroszewskiego, jest to prawdopodobnie *Dwanaście lat w kraju Jakutów* (1900), która w wersji rosyjskiej ukazała się pt. *Jakuty* (1896).

A w kilka dni później (w środę, 20 czerwca) pisze do matki już z Moskwy:

Jeszcze mamy parę stroncic do wysłania, żeby skończyć *Faraona*, potem powiemy Ci, co zrobić. Zdaje mi się, że J. postanowi wysłać książkę do Browna, ale nie jest jeszcze pewien.

Po paru tygodniach, już na Syberii notuje:

Niedziela, 15 lipca, Irkuck: Bardzo ciepło, pracowaliśmy do trzeciej nad ostatnim rozdziałem *Faraona*.

Poniedziałek, 16 lipca: Pracowaliśmy całe popołudnie nad *Faraonem*.

Wtorek, 17 lipca: Pracowaliśmy w domu prawie cały dzień nad *Faraonem*.

24 maja 1901, w czasie pobytu w Krakowie, Curtinowie dowiedzieli się, że nowojorska firma wydawnicza „Scribner” przyjęła do druku przekład *Argonautów* Orzeszkowej. Ta pomyślna wiadomość zdziwiła Curtinów, bo spodziewali się, że to *Faraon*, a nie *Argonauci*, zostanie wcześniej przyjęty. Nazajutrz pani Curtin notuje:

Sobota, 25 maja, Kraków — Zakopane: J. czytał małe opowiadanie Prusa *Grzechy dzieciństwa*. Wolff porównuje je do *Przygód Tomka Sawyera*. J. uważa, że filozofia ludzkiej natury jest dobrze rozwiązana, ale w książce jest tylko parę wydarzeń.

Po powrocie do Bristolu, w listopadzie 1901, Curtin wznowił starania o znalezienie wydawcy dla *Faraona*. Pani Alma pisze w tym okresie w dziennikach:

Sroda, 20 listopada: J. przegląda *Faraona*, a ja przepisałam *Z legend dawnego Egiptu*, opowiadanie Prusa, które J. przetłumaczył jednego ranka, leżąc na kanapie w „Hotelu Europejskim” w Warszawie.

A po pewnym czasie:

Piątek, 3 stycznia 1902, Bristol: „Scribner” pisze, że opublikuje *Faraona*, jeżeli J. obieca, że wydrukuje następną książkę Sienkiewicza u nich.

Wreszcie w lutym 1902 wydawcy „Little, Brown and Company” wykazali zainteresowanie *Faraonem*. Musieli mieć widocznie zastrzeżenia co do długości tekstu, ponieważ w liście datowanym 24 lutego, z Bristolu, Curtin odpisał:

Szanowni Panowie,

Otrzymałem Wasz list z 21 lutego. *Faraon* mógłby być może trochę krótszy, ale książka jest bardzo dobra w obecnej formie.

Naprawdę nie chcę robić zmian. Nie chciałbym dawać skróconego czy okrojonego tłumaczenia żadnej książki.

Mam nadzieję, że jeden czy dwaj z Waszych recenzentów przeczytają rękopis uważnie do końca.

Dla mnie książka ma wielki czar.

Egipt nie może nigdy stracić na popularności. Wręcz przeciwnie, jego popularność rośnie z każdym dniem.

Uważam, że książka jest tego rodzaju, że powinienem dostać 15 procent

honorarium. Otrzymuję tyle za *Argonautów*, których sprzedaż idzie dobrze, mimo iż książka jest znacznie gorsza od *Faraona*.

Dajcie mi 15 procent i możecie ją publikować.

Mam prawa dramatyzacji książki i na scenie wypadłaby doskonale. Efekty dramatyczne i sceniczne byłyby świetne.

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) zajmuje naprawdę wysoką pozycję wśród Polaków, jest autorem wspaniałych rzeczy, które są znakomite i prawdziwe.

Jeremiasz Curtin

W marcu 1902 *Faraon* został przyjęty do druku, a we wrześniu powieść ukazała się w księgarniach. W dziennikach pani Curtin z tej wiosny czytamy:

Sobota, 30 marca, Boston: Jeremiasz przy pracy nad korektą *Faraona*.

Całą zimę opiekowałam się matką, a J. pracował nad swoimi *Mongolami*<sup>5</sup>, aż do dwóch tygodni temu, kiedy to „Little, Brown and Company” wzięli *Faraona* i teraz spieszą go wydać. *Faraon* był u trzech wydawców przed Brownem — u „Scribnera”, „McClure” i „Bowen Merrilla” w Indianie, i wszyscy go odrzucili. Opublikowaliby go, gdyby J. obiecał im następną książkę Sienkiewicza. Firma „Little, Brown and Company” wzięła go od razu, nie zadając żadnych pytań, i wygląda, że są bardzo zadowoleni.

Wtorek, 1 kwietnia, Bristol: J. pracował cały dzień, poprawiając *Faraona*.

A w parę miesięcy później pani Alma pisze:

Sobota, 23 sierpnia: Od zakończenia korekty *Faraona* Jeremiasz jest zajęty przy pracy nad książką o Mongolach.

Sobota, 13 września: Jeremiasz dostał paczkę z *Faraonem* od Browna i po raz pierwszy widzimy oprawioną książkę.

Niedziela, 21 września: Mamy trzy recenzje *Faraona*, bardzo dobre.

Ostatnie spotkanie Curtinów z Prusem nastąpiło 18 czerwca 1903 w Warszawie. Podczas tego spotkania Prus powiedział Curtinowi o swoich planach pisarskich. Pani Curtin zanotowała tego dnia:

Czwartek, 18 czerwca 1903: Głowacki przysłał mi dzisiaj piękne kwiaty, wśród nich 28 goździków. Oprócz tego 8 różowych róż, 3 żółte i kilka ciemnoczerwonych, wszystkie wśród paproci, duży bukiet. Po południu Jeremiasz poszedł go odwiedzić. Mieli przyjemną rozmowę. Prus zacznie niedługo pisać o żydowskim wygnaniu i opisywać społeczeństwo w Babilonie w tych odległych czasach.

Przejdźmy teraz do spraw związanych z publikacją *Faraona* w Stanach Zjednoczonych. W amerykańskim wydaniu tekst przekładu poprzedzony jest krótkim wstępem pióra Jeremiasza Curtina, złożonym z dwóch części: 2-stronicowego opisu Egiptu i 1-stronicowej notatki o Prusie. Fotografia pisarza i 9 zdjęć zrobionych przez panią Curtin podczas pobytu w Egipcie uzupełniają ten przeszło 700-stronicowy tom.

<sup>5</sup> Pani Alma pisze tu o książce Curtina *The Mongols; a history* (Boston, 1908).



Curtinowski opis Egiptu jest bardzo krótki i powtarza parę myśli ze wstępu autora książki. Nota biograficzna o Prusie napisana została niedbale i z kilkoma błędami, które powtórzyli potem niektórzy recenzenci. Oto jej tekst:

Aleksander Głowacki urodził się w r. 1847 w Maszowie [!], wiosce w guberni lubelskiej. Skończył gimnazjum w Lublinie, studiował na Uniwersytecie [!] Warszawskim. Brał udział w powstaniu r. 1863, ale dostał się do niewoli i został zwolniony po paru miesiącach aresztu. Jako student wykazał znaczne zdolności i zainteresowania, szczególnie matematyką i naukami ścisłymi, którymi zajmuje się do dzisiaj, mimo że głównie poświęca się literaturze.

Dzieła Głowackiego opublikowane są w 17 tomach. Książki te, z wyjątkiem *Faraona*, poświęcone są współczesnym ludziom, sytuacjom i problemom. Prus porusza się, jak chce, kiedykolwiek mu się spodoba i gdziekolwiek mu to odpowiada. Kiedy jest gotowy do pracy, siada w swym domu i opowiada światu uważnie i z życzliwością, jednakże nie bez ironii, co w nim widzi. To, co widzi, zawarte jest w 17 tomach, w których znajdują się wielkie i żywe obrazy życia w końcu ubiegłego stulecia. Pokazani w nich są mężczyźni i kobiety różnych przekonań, zawodów i wartości.

Głowacki jest zupełnie nie znany Amerykanom. Książka ta przedstawi im jego. Oprócz widoku świątyni Luxor ilustracje zamieszczone w tym tomie pochodzą ze zdjęć, które zrobiłem [!] w r. 1899, kiedy podróżowałem po Egipcie.

Tytuł tego tomu został zmieniony z: *Faraon*, na: *Faraon i kaptan* — na życzenie autora.

Bristol, Vermont, USA, 28 lipca 1902.

Przygotowując książkę do druku w Stanach Zjednoczonych wydawnictwo „Little, Brown and Company” starało się wykorzystać olbrzymią popularność dzieł Sienkiewicza na rynku amerykańskim. W tym celu na stronicy tytułowej, pod tytułem książki i zangielszczonym nazwiskiem polskiego pisarza („*from the original Polish of Alexander Głowacki*”) zamieszczono notatkę, że autorem przekładu jest Jeremiaś Curtin („*by Jeremiah Curtin*”), „tłumacz *Ogniem i mieczem, Potopu, Quo vadis, etc.*” Krótkie ogłoszenie na końcu książki, przedrukowane z zapowiedzi wydania powieści, zawierało także informację, że tłumacz *Faraona* jest autorem przekładu *Quo vadis*. Nazwisko Curtina na stronicy tytułowej *Faraona* wydrukowane zostało większymi literami niż nazwisko autora powieści.

Trzy recenzje, o których wspomniała pani Curtin, były pierwszymi głosami amerykańskiej krytyki. Ukazanie się *The Pharaoh and the Priest* wzbudziło żywe zainteresowanie krytyków, o czym świadczy duża liczba recenzji i notatek prasowych ogłoszonych w pismach amerykańskich po opublikowaniu powieści<sup>6</sup>. Zgodnie z planami i oczekiwaniami wy-

<sup>6</sup> Objętość tego artykułu nie pozwala na zreferowanie wszystkich ocen powieści. Nie jest to jednakże konieczne, w recenzjach znajduje się bowiem wiele powtórzeń i zapożyczeń. Zatrzymam się tylko przy opiniach najbardziej wyrazistych. Załączam także listę przeszło 80 recenzji z amerykańskich pism. Niektóre z nich, znalezione wśród materiałów w Towarzystwie Historycznym w Milwaukee, są bez

dawcy wielu recenzentów porównało powieść Prusa do *Quo vadis* Sienkiewicza. Porównanie to nie wypadło na niekorzyść Prusa. Wychodzący w Denver „The Colorado School Journal” z grudnia 1902 wspomina np. z uznaniem, że wydawcy *Quo vadis*, wielkiej powieści rzymskiej, oddają teraz czytelnikom wielką powieść egipską, *Faraona*, a nowojorski „The Commercial Advertiser” z 20 września t.r. pisze, że *Faraon* zasługuje na miejsce na tej samej półce co *Quo vadis*. Nowojorski „The Mail and Express” z 4 października t.r. wyraża opinię, że *Faraon* powinien być przyjęty równie gorąco jak powieści Sienkiewicza i że Polska jest naprawdę krajem wielkich powieściopisarzy.

Jeden z krytyków w recenzji opublikowanej w „The Book News” w Filadelfii pisze wprawdzie, że w książce Prusa nie widać śladów geniuszu, które można znaleźć w *Quo vadis*, ale dodaje, że tak jak Sienkiewicz poruszył świat swoimi wielkimi książkami, tak i Prus zapowiada *Faraonem*, że jest znakomitością równą autorowi *Trylogii*, a zakres wiedzy, na której się oparł w swojej powieści o Egipcie, jest imponujący. „The Record” z Filadelfii z 26 września 1902 pisze, że *Faraon* nie zdobędzie takiej popularności jak *Quo vadis*, brakuje w nim bowiem wielkiej postaci historycznej, takiej jak antychryst Nero, czy takiego do dziś ważnego wydarzenia historycznego, jak spalenie Rzymu. Jednakże głęboka erudycja i znajomość powieściopisarskiego rzemiosła każą zaliczyć Prusa do tej samej kategorii twórców co Sienkiewicza. Wychodząca w San Francisco „The Chronicle” 28 września t.r. donosi o pojawieniu się wielkiego zagranicznego autora powieści historycznej — w osobie Aleksandra Głowackiego. To, czego brakuje mu do osiągnięcia świetności opisu, nadrabia w pełni erudycją.

Listopadowy „Daily Times” wychodzący w Brooklynie wyraził opinię, że *Faraon* jest pod niektórymi względami książką bardziej wybitną niż *Quo vadis*. Posiada większą jednolitość i jest wolny od żywych obrazów rozwiązłości, które bez wątpienia wpłynęły na popularność powieści Sienkiewicza. Natomiast filadelfijskie „City and State” z 11 grudnia 1902 zawiera zdanie, że chociaż *Faraonowi* brakuje dramatycznego ognia i wagi *Quo vadis*, to można go zaliczyć do wielkich pomników erudycji.

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkała się powieść Prusa, trzeba mieć także na względzie popularność tematyki egipskiej na przełomie XIX i XX wieku. Aby w pełni ocenić wartość historyczną i literacką *Faraona*, wielu krytyków porównywało tę powieść do popularnych powieści Georga Ebersa, które cieszyły się dużym powodzeniem (do r. 1928 opublikowano 400 tys. egzemplarzy, w 19 językach). W Ameryce szcze-

---

daty. Mimo poszukiwań nie udało się znaleźć recenzji o *Faraonie* w kilku poważnych pismach literackich, jak np. „The Atlantic Monthly”, „The Harper Monthly Magazine”, „The Living Age”. Recenzje były zazwyczaj anonimowe i zatytułowane „*Faraon i kapłan*”.

gólnie popularna była powieść tego autora pt. *Uarda* i do niej to najczęściej przyrównywano *Faraona*.

W recenzji opublikowanej 1 listopada 1902 w „The Literary World” napisano, że — z wyjątkiem powieści Ebersa *Uarda* — *Faraon* jest zdecydowanie najżywszym i najbardziej interesującym obrazem życia w Egipcie w XI w. przed Chrystusem, jaki pojawił się na rynku księgarskim. Cytowany uprzednio krytyk z „The Book News” twierdzi, że Ebers we wspaniałej historii *Uarda* zawarł doskonały obraz ziemi nad Nilem z najdawniejszych lat, ale obraz przedstawiony przez Głowackiego jest wyraźniejszy, pełniejszy i sprawia większe wrażenie. Filadelfijska „The Era” wypowiada przekonanie, że autor *Faraona* przestudował starożytny Egipt z taką samą dokładnością jak Georg Ebers, ale przewyższa go znacznie wyobraźnią, bo jego postaci nigdy nie przypominają Europejczyków.

Edward A. Valentine w artykule *A Novel of Ancient Egypt* opublikowanym 20 września 1902 w wychodzących w Baltimore „The News” porównuje obydwie książki. Uważa on, że *Faraon* przewyższa *Uardę* bogactwem materiału, ale nie dorównuje książce Ebersa pod względem dramatycznego napięcia i bogactwa ludzkich typów. Duffield Osborne w artykule zamieszczonym w grudniu 1902 w „The Bookman” (s. 384—385) dochodzi do wniosku, że w porównaniu z bogactwem szczegółów książki Prusa powieści Ebersa ukazują tylko powierzchnię życia nad Nilem.

Opinia innych krytyków amerykańskich na temat *Faraona* była także pochlebna. Według opinii większości Prus odtworzył z mistrzowską dokładnością obraz starożytnego Egiptu. Recenzent z nowojorskiego „The Commercial Advertiser” stwierdza, że pierwsza część książki to encyklopedyczny opis starożytnego Egiptu, jego geograficznego położenia, klimatu, władzy, zarówno duchownej jak i świeckiej, obyczajów, zwyczajów i kultury jego ludu. Jest to historyczna powieść w najlepszym tego słowa znaczeniu, która przywołuje do życia zaginioną cywilizację. Recenzja kończy się opinią, że *Faraon* jest wspaniałym odtworzeniem dawnych czasów, przepięknym widowiskiem, kalejdoskopową panoramą przedziwnych ras i barbarzyńskiego przepychu.

Na łamach wychodzącego w Grand Rapids w Michigan „The Herald” (z 12 października 1902) uznano *Faraona* za jedną z najważniejszych pozycji w literaturze o starożytnym Wschodzie, a pod względem swojej siły i znaczenia — najwybitniejszą książkę na temat Egiptu i spraw egipskich. W wydawanym w Denver „The Republican” (z 26 października 1902) wyrażono zdanie, że główną zaletą tej wielkiej książki jest przepiękny egipski koloryt. Autor *Faraona* musiał poświęcić niesamowitą ilość pracy i badań, aby stworzyć takie dzieło — stwierdza recenzent piszący w „The Literary World” (z 1 listopada t.r.). Jest to monumentalna praca — pisze recenzent bostońskiego „The Evening Tran-

script” 24 września 1902 — napisana przez artystę, który przetworzył olbrzymią wiedzę o starożytnym Egipcie i zyciodajnym Nilu w dzieło literackie o nieprzeciętnej wartości.

W recenzji powieści w „The Independent” (LIV, s. 2714) czytamy, że olbrzymia ilość szczegółów historycznych nie sprawia wrażenia suchej wiedzy, ale służy do zrekonstruowania obrazu odległej cywilizacji. Ponadto powieść ma charakter nie tylko historyczny, ale także interpretacyjny. Bogactwo wyobraźni i niezmqordowana pasja badania historii to cechy autora *Faraona* — podkreśla nowojorski „The Herald” z 20 września 1902. Książka ta jest wielką encyklopedią mądrości — stwierdzono w wychodzącym w Richmond w Virginii „The Dispatch” (z 20 października t.r.). Krytyk piszący w wydawanym w Worcester w Massachusetts „The Spy” (z 23 listopada t.r.) uważa, że powieść Prusa jest, być może, największym dziełem, jakie kiedykolwiek zostało napisane na temat starożytnego Egiptu, a w ocenie recenzenta z bostońskiego „Zion’s Herald” (z 12 tegoż miesiąca) jest to powieść wielka, bogata w szczegóły i pełna dramatycznego ognia, która przedstawia nam potężny, żywy organizm Egiptu tak wyraźnie, jak gdyby to był nasz własny kraj.

Niektórzy krytycy prześcigali się także w pochwałach omawiając akcję *Faraona*. W artykule w filadelfijskim „The American Church Sunday-School Magazine” (z listopada 1902) znajdujemy opinię, że powieść jest pełna akcji, w której odbijają się cuda starożytnego Egiptu, zręczność jego polityków i potęga intelektu. Autor owego artykułu oświadcza, że polski pisarz rozumie doskonale Egipt i przedstawia swe opowiadanie w spoisty, pouczający i fascynujący sposób. W nowojorskim „The Commercial Advertiser” (z 20 września 1902) napisano, że powieść odzwierciedla tumult, wrzawę, konfliktowe cele olbrzymiej ludności Egiptu, pozwala nam podsłuchiwać plotki w pałacu, obozie, daje wrażenie ruchu i koloru, ludzkiej radości i smutków do stopnia takiego, jaki nieczęsto można znaleźć na kartach książek. W recenzji *Faraona* w wydawanej w San Francisco „The Chronicle” (z 28 września 1902) stwierdzono, że akcja jest dobrze skonstruowana, a powieść posuwa się płynnie. Bogactwo szczegółów, żywość i intensywność akcji powodują, że *Faraon* jest najwybitniejszą pozycją sezonu wydawniczego — pisze Wyllys Elyot w wychodzącym w Buffalo „The Commercial” (z 4 października 1902).

Wśród licznych recenzji znalazły się także krytyczne głosy i opinie. Głównym zarzutem była nadmierna długość powieści. W „The Dispatch” krytyk podpisany E.R.C. stwierdza, że autor zrobił błąd rozciągając opowiadanie do takiej długości. Recenzent z bostońskiego „The Daily Advertiser” (z 18 września 1902) twierdzi w artykule *Church vs. State*, że opowiadanie jest za długie i zyskałoby wiele dzięki skrótom, albowiem przeciętny czytelnik nie będzie miał ochoty i czasu, aby zmagać się z przeszło 600-stronicowym dziełem. Krytyk literacki z „Zion’s

Herald” znajduje w książce tylko jedną słabość, a mianowicie jej długość. Powtarzające się rozwlekłe opisy ceremonii — stwierdza — zaciekawia może historyków, ale nie mają większej wartości dla przeciętnego czytelnika, którego interesuje przede wszystkim akcja powieści.

Akcja ta, zdaniem paru krytyków, nie jest ciekawa. W „Public Opinion” (z 2 października 1902) recenzent oświadcza, że niewiele osób doceni w pełni wartość *Faraona*, obciążony jest on bowiem zbyt wielką ilością szczegółów i akcja rozwija się zbyt wolno, aby głębiej wciągnąć czytelnika.

Wychodzący w Springfield w Massachusetts „The Republican” (z 4 stycznia 1903) podkreśla, iż książkę opublikowano licząc, że zdobędzie popularność w ślad za sukcesami wydawniczymi osiągniętymi przez *Quo vadis*. Autor recenzji wyraża ubolewanie, że Prus nie dał się poznać amerykańskim czytelnikom poprzez jedną z książek o życiu w Polsce, gdyż — pomimo niezaprzeczalnych zalet powieści — akcja *Faraona* jest bardzo trudna w odbiorze, bezosobowa i zlokalizowana zbyt daleko. W nowojorskim „The Press” (z 19 października 1902) znajdujemy opinię, że opisy świątyń, pałaców i piramid są doskonale, ale w powieści za mało jest życia. Archeologia nie zawsze jest sztuką i autor powinien był tchnąć w swoje mumie trochę eliksiru życia.

Duffield Osborne pisze, że *Faraon* narażony jest na najpoważniejszy zarzut, jaki w ogóle można postawić powieści historycznej. Pomimo ożywionych, a czasami nawet poetyckich i dramatycznych scen i wydarzeń, powieść cierpi na ociążałość narracji, spowodowaną dużą ilością najrozmaitszych opisów. Ta agresywna erudycja może dodać wartości podręcznikowi, ale obniża zdecydowanie poczytność powieści, w której materiał tego typu musi być dozowany z umiarem. *Faraon* jest znakomitym dziełem, wartym poznania, które czytane jednak będzie raczej dla informacji niż dla walorów literackich.

Ten sam krytyk stawia *Faraonowi* inny zarzut. Uważa, że Prus nie przedstawił wiernie niektórych wydarzeń. Jest historycznym faktem, że po ostatnim władcy z dynastii Ramzesów na tronie zasiadł kapłan Herhor, jednakże zmiana ta nastąpiła najprawdopodobniej po przeszło 30-letnim pokojowym panowaniu, a nie w wyniku krótkiej i gwałtownej rewolucji, która wybuchła wkrótce po objęciu władzy przez młodego księcia. Zarzut historycznej nieściśłości opisu odnosi się w związku z tym także do postaci Ramzesa.

Jeden z poważniejszych zarzutów wobec *Faraona* postawiony został we wspomnianej recenzji w „The Independent”. Czytamy w niej, że w powieści można zaobserwować dramatyczny chwyt używany przez autorów wielu powieści historycznych. Kiedy okazuje się, że są oni niezdolni do ożywienia odległej przeszłości, zaczynają wtedy interpretować ją według norm teraźniejszości, przypisując życiu w odległych czasach pogańskich uczucia i zasady, które niewątpliwie należą do czasów późniejszych.

Humanitaryzm jest nakazem naszej epoki, wynikiem 20 stuleci chrześcijaństwa, podczas gdy faraon ze starożytnego Egiptu pełen jest współczucia dla biednych zupełnie niezgodnie z tradycjami i odczuciami tamtej epoki. Robi on raczej wrażenie współczesnego socjalisty, przeniesionego do przeszłości, która pozbawiona była sumienia. Ramzes nie jest naprawdę księciem starożytnego Egiptu, ale nowoczesną postacią popchniętą w ciemną przeszłość odległej historii. Trzeba dlatego zakwestionować artystyczną rzetelność takiej sztuki, która miesza socjologiczne ideały dnia dzisiejszego z despotyzmem starożytności.

W podobnym tonie w bostońskim „The Christian Register” (z 6 listopada 1902) zarzuca się autorowi, że w powieści przedstawia ludzi, którzy żyli 11 wieków przed erą chrześcijańską, a jednak robią wrażenie tak nam współczesnych, jak ludzie, których spotykamy na ulicy. Nie ma tu żadnej iluzji; wiemy doskonale, że *dramatis personae* to nasi współcześni, przebrani tylko w egipskie szaty.

Należy także wspomnieć o kilku innych opiniach krytycznych. Bostoński „The Pilot” (z 11 października 1902) zarzuca Prusowi, że popsuł naprawdę doskonale opowiadanie przez przesadny nacisk na „nieokiełznaną rozpustę”, na którą zezwolił młodemu następcy tronu i jego świcie. „The Christian Register” (z 6 listopada t.r.) dodaje, że w wielu sytuacjach powieści wyczuć można zapach zmysłowości, jeżeli nie lubieżności. Duffield Osborne, chociaż nie opiera się na polskim tekście, jedynie spośród krytyków analizuje w miarę dokładnie stronę językową przekładu i zarzuca Curtinowi zbytnią dosłowność tłumaczenia oraz zwraca uwagę czytelników na nieporadne zwroty, niewłaściwe tytuły dostojników i niezręczne zdania <sup>7</sup>.

W „The New York Times Saturday Review” (z 20 września 1902) recenzent zastanawia się, czy Prus zostanie przyjęty przez czytelników tak jak Sienkiewicz. Trudno jest odpowiedzieć, czy w sumie pozytywne i liczne recenzje w prasie amerykańskiej miały wpływ na popularność książki. Firma „Little, Brown and Company” nie odpowiedziała na pytanie dotyczące ilości sprzedanych egzemplarzy *The Pharaoh and the Priest*. Dlatego trudno jest ocenić, do jakiego stopnia popularność powieści wśród czytelników amerykańskich dorównała zainteresowaniu okazanemu *Faraonowi* przez krytyków.

---

<sup>7</sup> Curtinowski przekład *Faraona* omawia Ch. Kasparek w artykule *Prus's „Pharaoh” and Curtin's Translation* („The Polish Review” XXXI (1986), nr 2/3, s. 127—135). Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” zapowiada w informatorze na rok 1988 (s. 34) publikację przekładu *Faraona*.

## RECENZJE „FARAONA” W PISMACH AMERYKAŃSKICH

- „American”, Chicago, 4 X 1902 (*The Interesting Story of „The Pharaoh and the Priest”*).
- „American”, Nashville.
- „American Church Sunday-School Magazine”, Filadelfia, XI 1902.
- „Argus”, Albany, 19 X 1902.
- „Bookman”, XVI, s. 384—385, XII 1902 — D. Osborne.
- „Book News”, Philadelphia.
- „Bookseller, Newsdealer, and Stationer”, New York, 1 X 1902.
- „Bulletin”, Pittsburgh, 8 XI 1902.
- „Bulletin”, San Francisco.
- „Christian Register”, Boston, 6 XI 1902.
- „Chronicle”, Chicago, 29 IX 1902 (*Life in Ancient Egypt*).
- „Chronicle”, San Francisco, 28 IX 1902.
- „City and State”, Philadelphia, 11 XII 1902.
- „Colorado School Journal”, Denver, XII 1902.
- „Commercial”, Buffalo, 4 X 1902 — W. Elyot.
- „Commercial Advertiser”, New York, 20 IX 1902.
- „Congregationalist”, Boston, 8 XI 1902.
- „Courant”, Hartford, Connecticut, 6 XII 1902.
- „Courier”, Boston, 27 IX 1902.
- „Criterion”, New York, XI 1902.
- „Critic”, XLI, XII 1902.
- „Daily Advertiser”, Boston, 18 i 20 IX 1902 (*Church vs. State*).
- „Daily News”, Burlington, Vermont, 5 X 1902.
- „Daily Picayune”, New Orleans (*Egypt Eleven Centuries Before Christ*).
- „Daily Times”, Brooklyn, New York, XI 1902.
- „Desert Evening News”, Salt Lake City.
- „Dispatch”, Richmond, 20 X 1902 — E.R.C.
- „Eagle”, Brooklyn, New York, 3 IX 1902 (*The Translator of Sienkiewicz Introduces Alexander Glovatski, Another Eminent Polish Novelist, to the Reading Public*).
- „Era”, Philadelphia.
- „Evening Register”, New Haven, Connecticut, 15 XII 1902.
- „Evening Standard”, New Bedford, Massachusetts (*Curtin's Translation of „The Pharaoh and the Priest”*).
- „Evening Transcript”, Boston, 24 IX 1902.
- „Evening Wisconsin”, Milwaukee.
- „Express”, Buffalo, 18 X 1902 (*A Romance of Old Egypt*).
- „Express”, Los Angeles, 27 IX 1902.
- „Free Press”, Milwaukee, 2 XI 1902.
- „Herald”, Grand Rapids, Michigan, 12 X 1902.
- „Herald”, New York, 20 IX 1902.
- „Independent”, LIV, s. 2714.
- „Inter Ocean”, Chicago, 27 X 1902.
- „Item”, Filadelfia, 20 i 27 IX 1902.
- „Journal”, Chicago, 18 XI 1902.
- „Journal”, Indianapolis, 8 XII 1902.
- „Journal”, Milwaukee.
- „Literary Digest”, XXV, 1 XI 1902.
- „Literary World”, 1 XI 1902, s. 172.
- „Mail and Express”, New York, 4 X 1902.
- „Mirror”, St. Louis.

- „Mirror and American”, Manchester, New Hampshire, 20 XII 1902.  
„Modern Hemekeeping”, New York, I 1903.  
„Newark, N.J. — News”, Newark, 30 IV 1903 (*A Story of Ancient Egypt*).  
„News”, Baltimore, 20 IX 1902 — E. Valentine (*A Novel of Ancient Egypt*).  
„News”, Indianapolis.  
„News York Churchman”, New York.  
„New York Times Saturday Review”, New York, 20 IX 1902.  
„North American”.  
„Observer”, New York.  
„Out West”, Los Angeles, X 1902.  
„Pilot”, Boston, 11 X 1902.  
„Post”, Louisville.  
„Post-Dispatch”, St. Louis, 8 X 1902.  
„Press”, New York, 19 X 1902.  
„Progress”, Minneapolis, 29 XI 1902.  
„Public Opinion”, XXXIII, 2 X 1902.  
„Record”, Philadelphia, 19 i 26 IX 1902 (*His Tale of Ancient Egypt i Pharaoh, Priest, Peasant*).  
„Republic”, St. Louis, 20 I 1902.  
„Republican”, Denver, 26 X 1902.  
„Republican”, Springfield, Massachusetts, 4 I 1903.  
„Saturday Evening Gazette”, Boston, 3 I 1903.  
„Sentinel”, Milwaukee (*Egyptian Tale by Glovatski*).  
„Spy”, Worcester, Massachusetts, 23 XI 1902.  
„States”, New Orlean.  
„Sunday News”, Charleston, 30 XI 1902.  
„Sunny South”, Atlanta.  
„Telegraph” (*A New Novel from the East*).  
„Times”, Pittsburgh, 4 X 1902.  
„Tribune”, Chicago, 25 X 1902.  
„World-Herald”, Omaha, 28 XII 1902.  
„Zion’s Herald”, Boston, 12 XI 1902.